Wydanie poranne.

**Przedpłata** na „Głos Narodu“ wynosi:

**W Krakowie:** rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4 hal.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcya i Administracya: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcyi nr. 309.

Wydanie poranne.

**Przedpłata** na „Głos Narodu“ wynosi

**Na prowincji:** rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52·—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, południowy 6 hal.



Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje samoistny przedsiębiorca tego działu Jan Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ przy ul. Jagiellońskiej, 7 (róg ul. Szewskiej). Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 10 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie, nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Coumartin.



**Nr. 89.** **Kraków, Środa dnia 18 Kwietnia 1900.** **Rok VIII.**


## Z powodu bezrobocia.

VIII. W Rochdale powstała też, jako owoc poczętej organizacji, instytucja potężnej dla roboczego ludu doniosłości, a mianowicie w roku 1844 założono tam pierwsze stowarzyszenie spożywcze. Był to doraźny środek zaradczy przeciw wyzyskowi ze strony przedsiębiorstw fabrycznych, które w składach wiktuałów, prowadzonych po największej części we własnym zarządzie, obdzierały robotników z nędznego ich grosza tak, że w istocie „żelazne prawo płacy“ miało pełne swe urzeczywistnienie. Robotnik zarabiał jedynie i wyłącznie tylko na zaspokojenie swych wegetatywnych potrzeb życiowych. Stowarzyszenia spożywcze są dziś w ciągłym rozwoju i mają olbrzymią przyszłość, szczególnie w krajach, gdzie ludność jest uboga, ciemna i nieporadna, jak u nas, gdzie także obok tej ludności mieszka inna, przedsiębiorcza, wyłącznie handlująca rasa, która w handlu środkami spożywczymi uprawia bezgraniczne łupiestwo. Skierowanie wszelkiej agitacji i pracy społecznej u nas ku ugruntowaniu, zorganizowaniu rozpowszechnienia stowarzyszeń spożywczych, a więc tak zwanych „konsumów“ w okręgach robotniczych a kółek rolniczych po wsiach, przyniosłoby bardzo prędko widoczne i dotykalne korzyści upośledzonym i wyzyskiwanym. Ta praca jest niemal koniecznością chwili, obowiązkiem wszystkich ludzi dobrej woli, którzy nie wyborczego rozpolitykowania ciemnych mas, ale ich ochrony przed wyzyskiem i obudzenia ich praktycznej świadomości, rzetelnie pragną.

Uprawnione od roku 1824 organizacje zawodowe w Anglji, uzyskały w roku 1871 prawo rejestrowania t. j. przyznano im ustawą właściwość osób prawniczych ze wszystkiemi z tem pojęciem związanemi prawami, a więc z prawem nabywania majątku, dziedziczenia itd.

Działalność organizacji w szczególności polegała na strzeżeniu prawdziwej wolności biednego robotnika przy zawieraniu umów o najem pracy w ten sposób, że stowarzyszenia w imieniu swoich członków zawierały umowę o pracę z fabrykantami i przedsiębiorcami. Przez to samo wpływały organizacje robotnicze na regulację płac, czas pracy, ochronę zdrowia i życia robotników, ludzkie obchodzenie się z nimi, zmierzały zaś świadomie, nie tak jak późniejsze i współczesne organizacje socjalistyczne, do walki strejkowej, ale przeciwnie, do jej powstrzymywania i ograniczenia, wiedząc, że każdy strejk, choćby względnie pomyślnym uwieńczony skutkiem, jest zwykle połączony z ogromną, często niepowetowaną szkodą bezpośrednio strejkujących, a zawsze ze szkodą społeczeństwa i to uboższej jego części konsumentów. Do kwestji tej powrócimy jeszcze obszerniej.

Cel ten osiągały organizacje skutecznie. Przedsiębiorcy widząc i oceniając siłę kapitalistyczną organizacji, liczyli się poważnie z niebezpieczeństwem strejku, na którego przetrzymanie przez czas dłuższy mieli robotnicy środki dostateczne. Drugi zaś i zacięty strejk zagrażał w istocie interesom kapitału produkującego. Wskutek tego przedsiębiorcy w razie sporu z robotnikami woleli wdawać się odrazu w układy; rozjemcze sądy organizacyj robotniczych, ustanowione około roku 1860, w bardzo wielu wypadkach rozstrzygały sprawę bez konfliktu, a rozumie się, zawsze z korzyścią dla robotników, co przy strejkach, nawet na pozór udałych, jest prawie wyjątkiem.

Organizacje zawodowe wreszcie rozwijały swą działalność, jak już wspomniano, przez udzielanie pomocy doraźnej swoim członkom przez zabezpieczenie na starość, od wypadków i choroby, oraz w razie nieprzewidzianych zdarzeń, jak n. p. zastoju w produkcji, wskutek czego robotnicy koniecznie pozbawiani bywali pracy, a więc i środków do życia.

Na dowód, do jakiej potęgi doszły te organizacje, wystarczy przytoczyć, że siedm największych związków zawodowych w latach od 1880 do 1885 miały rozchodu 59 miljonów marek, z czego 24 miljony wypłacono pozbawionym bezwinnie pracy robotnikom, 19 i pół miljona marek starcom chorym lub kalekom, — a tylko 3.700,000 marek wydano w tym czasie na popieranie strejków.

Dodać jednak wypada, że w ostatnich czasach dzięki agitacji socjalistycznej w masach mniej uświadomionych robotników, oraz wśród robotników nie fachowych, zarobników dziennych, stanowiących ogromny kontyngent w portowych i składowych miastach angielskich, przybrały angielskie organizacje zawodowe odmienny polityczno-wojowniczy charakter. Ruch ten, zaczęty przez Johna Burnsa rozwinął się potężnie w dokach angielskich. Od kongresu organizacyj zawodowych w roku 1895 przybrały one prawie zupełnie charakter socjalno-polityczny, przeniosły zatem punkt ciężkości na agitację polityczną i walkę strejkową, zawsze ryzykowną i niebezpieczną, często dla robotników szkodliwą, niosącą tylko w ich szeregi tem większe rozgoryczenie, ból, nienawiść, zaostrzającą społeczne przeciwieństwa, ku szkodzie ogółu, a małej jedynie chwilowej korzyści agitatorów.

Wzorem angielskich instytucyj zawodowych tworzyły się stowarzyszenia, syndykaty, związki fachowe na kontynencie, oczywiście z pewnemi odmianami, wynikającemi z właściwości zawodowych, odmiennych warunków produkcji, obrotu, klimatu, potrzeb fizycznych i moralnych stanu robotniczego, ustawodawstwa i systemów rządowych. W Austrji początek i rozwój organizacyj zawodowych związany jest ściśle z politycznym ruchem wśród warstw robotniczych. W pierwszym okresie tego ruchu około lat sześćdziesiątych, powstała większa ilość organizacyj i stowarzyszeń zawodowych, wkrótce jednak ogarnął je duch rewolucyjny, nastąpił stan wyjątkowy, który spowodował upadek tych organizacyj. Drugi okres przyjąć można od roku 1880; w tym czasie nastąpiła reorganizacja partji robotniczej w duchu socjalno-demokratycznym z usunięciem jednak pierwiastku rewolucyjnego. W roku 1893 istniało w Austrji 138 związków zawodowych i ich filij; przeważę w tych związkach mają robotnicy rzemieślniczego i wogóle małego przemysłu. Organizacyj wśród robotników przemysłu wielkiego, na wzór francuskich lub niemieckich, nie mówiąc już o angielskich, na razie brak. Przypisać to należy częścią różnicom narodowym i kulturnym, dzielącym poszczególne kraje monarchji, częścią ich niezwykle od siebie różnemu stopniowi industrji, częścią małemu doświadczeniu, wykształceniu lub brakowi szczerości agitatorów, którzy, chwyceni w wir walk politycznych, stojących zawsze w Austrji na pierwszym planie ze szkodą materjalnego i moralnego dobra ludów, — wolą uprawiać polityką wyborczą, zapewniającą tu i owdzie wpływy i moralne lub materjalne korzyści jednostkom, niż już się pracy w szczupłym zakresie „możliwości“, nieobiecującej wcale bezpośrednich zdobyczy.

Prawo powolnego i stałego rozwoju w przyrodzie stwierdza się tak samo w życiu jednostki jak w życiu społecznem. Każdy gwałtowny przewrót wywołuje reakcję, każda gwałtowna reakcja przewrót. Krótkość życia jednego człowieka tak samo nie wystarcza na dokonanie skromnego dzieła, jak nie wystarcza życie jednego pokolenia na przemianę starych pojęć i starego porządku. Każdy może i powinien przynieść jeden kamień, może dwa, trzy, może nawet dziesięć do wspólnej budowy, nikt jednak nie może się spodziewać, że i ona cały gmach wzniesie, a tembardziej że stary zburzy i nowy zbuduje.

To też tylko praca nad stopniowem usunięciem społecznej niedoli, praca rozłożona na wszystkie dziedziny życia, przystosowana zarówno do postępu kultury jak i industrji, poprawa zaczęta tak samo od podstaw, jak od podstaw wznosiło się zło i błędy, może mieć jedynie widoki prawdziwych realnych zdobyczy.

Taką ideą przejęci byli twórcy organizacyj zawodowych; ideę „nowego systemu“ postawili teoretycznie i praktycznie Marx i Lassale, ojcowie socjalnej demokracji. „Nowy system“ ma przynieść uszczęśliwienie ludzkości tej co do nas przyjdzie.

A ta ludzkość, która żyje i cierpi a pomoc doraźna wedle sił i mocy każdego pokolenia dla tych, co żyjąc dziś, mają przecie prawo do ludzkiego bytu i do cząstki doczesnego dobra?

A powstrzymywanie zła, które wyrasta i zostaje nieocekiwane i nieobliczone przez Marksów i Lassalów i powiększa nędzę, ucisk, goryez i niedolę?

To filantropja! Filantropja zaś opóźnia jednak socjalno-demokratyczny raj. Niech giną i marnieją drobni rzemieślnicy, niech przepada ich dobro, a oni sami niech powiększają szeregi czarnej, wyzyskiwanej masy roboczego bydła po fabrykach, niech marnieje chłop od wyzysku z dołu i z góry, niech go z ziemi wyzuwa lichwiarz przy pomocy „prawa“ — wszystko to służy „idei“. Na tym nawozie nędzy i cierpienia wybuja tem lepiej i trwalej przyszłe rodzajne drzewo „nowego systemu“!!

*Dr W. Lewicki.*

## Wystawa powszechna w Paryżu.

II. Naprzeciwko Wielkiego Pałacu znajduje się Mały Pałac — dzieło również architekta C. Giraulta. Mieszczą się w nim dzieła sztuki francuskiej od najpierwszych początków do roku 1800 (katalogi przy wejściu). Rozmiary Małego Pałacu, chociaż jest znacznie mniejszym od sąsiada, sprawiają jednakże imponujące wrażenie. Fasada z podwójną serją kolumn jońskich, portyk centralny i kopuła, dwa występy boczne nadają budynkowi lekkość miłą dla oka. „Le Petit Palais“ zbudowany jest cały z kamienia. Jest to nietylko danina zapłacona architekturze starożytnej, ale także odwet kamienia na żelazie, tak wszechwładnie panującem na wystawie. Mały Pałac tworzy formę regularnego trapezu; zajmuje powierzchnię 8.700 m. kw. Fasada główna ma 129 metr. długości, fasada tylna od pałacu de la Concordie 87 metr. Mały pałac kosztował 5 miljonów franków. Główne wejście prowadzi do olbrzymiego przedsionka, po obu stronach którego znajdują się olbrzymie sale wystawowe, oświetlone z boku i z sufitu. Mieszczą się tu dzieła rzeźby J. Goujon, Houdon, Coustu, Clodion, Carpeaux, Rude etc. Po trzech innych bokach pałacu zbudowano galerję dla malarstwa. Przedmioty dotyczące sztuki przedhistorycznej znajdują się obok galerji głównej. W głębi urządzono ogród pośrodku budynku i otoczono go w półkole perystylem. W pobliskich salach mieszczą się bronzy, ceramiki, rzeźba na kości słoniowej, zegarmistrzowstwo, bižuterja, wyroby ze szkła, skóry, prace drukarskie. Nie wszystkie zewnętrzne ozdoby rzeźbiarskie Małego Pałacu mogły być ukończone w porę; na czas wystawy znaczna ich część zastąpioną być musi przez tymczasowe odlewy gipsowe, z których niepodobna mieć dokładnego wyobrażenia o dziełach takich artystów, jak: Saint-Marceaux, Injalbert, Ferrary, Hugues, A.


M

# Kupujcie tylko u Chrześcian!

Lejeune, Peynot, H. Lemaitre, Fagel, Couvers, Lefeuvre, Desvergnes.

Wielki i Mały pałac są jedynymi budynkami, które przetrwają wystawę.

Piękna aleja, przedzielająca Wielki Pałac od Małego, prowadzi od Pól Elizejskich ku Sekwanie. Podążmy tą drogą, a w kilka minut staniemy na moście Aleksandra III, najszerszym i najpiękniejszym moście Paryża. Konieczność otworzenia szerokich komunikacyj pomiędzy rozmaitemi częściami wystawy nasunęła myśl zbudowania tego mostu, łączącego Pola Elizejskie z Esplanadą Inwalidów. Rozpoczęto budowę w roku 1896 i prowadzono ją bez przerwy w ciągu czterech lat. Most tworzy jedyny łuk, 108 metrów długości, który wygięto bardzo lekko, aby nadmierną wypukłością nie psuł pięknej perspektywy na Inwalidy. W tym celu inżynierowie mostu, Résal i Alby użyli (po raz pierwszy w podobnej budowie) odlewów ze stali i zyskali w ten sposób nieznane do tej pory obniżenie wygięcia środkowego. Główną ozdobę mostu stanowią cztery monumentalne pilony, umieszczone przy jednem i drugiem wejściu. Kierować one winny, zdaniem architektów, wzrok, patrzący od strony Pól Elizejskich, bezpośrednio ku wspaniałej kopule gmachu Inwalidów. Każdy z pilonów składa się z wysokiej na 22 metry kwadratowe masy kamiennej, zakończony w każdym rogu gładką kolumną, w stylu neojońskim. U stóp każdego z pilonów, na wyniesionym dość wysoko cokole, znajduje się monumentalny posąg, przedstawiający Francję w jednej z epok historycznych: od strony Pól Elizejskich — „Francja średniowieczna" przez Lenoira i „Francja nowoczesna" Michela; od strony Inwalidów — „Francja Odrodzenia" przez Coutana i „Francja Ludwika XIV" przez Marguesta'a. Na wierzchołkach pilonów umieszczono złocone grupy Chwały i Pegazów; po bokach zaś u dołu zdobią wejście cztery muskularne granitowe lwy, prowadzone przez dzieci. Łuk mostu opiera się na potężnych, granitowych przęsłach, wydrążonych nad powierzchnią wody w tunele, dla swobodnej komunikacji na dolnych wybrzeżach Sekwany. W tunelach tych, do których z góry prowadzą schody, mieszczą się podczas wystawy restauracje. W nocy oświetla most 508 lamp promienistych. Całość budowy kosztowała sześć miljonów franków.

Zwiedzający winien zatrzymać się na chwilę pośrodku mostu i rozejrzeć się w jedynej swego rodzaju panoramie, jaką tworzą z trzech stron piękne gmachy wystawowe, z czwartej zaś widok na Louvre, ogrody tuilleryjskie i izbę deputowanych.

Idąc od strony Pól Elizejskich po przez most Aleksandra III, wychodzimy na ogród, urządzony przy wejściu na Esplanadę Inwalidów, po jednej i drugiej stronie ulicy. Różnobarwne klomby stanowią popis francuskich hodowców róż, którzy, pracując od wielu lat nad ulepszeniem niektórych gatunków, odkryli prawdziwy cud ogrodnictwa — różę fioletową. Z ogrodu roztacza się widok imponujący: po jednej i drugiej stronie drogi środkowej ciągnie się aż ku bramie domu Inwalidów sześć wielkich pałaców, połączonych z sobą w taki sposób, iż tworzą właściwie dwa pałace. W rozkładzie ogólnym budynków podziwiać należy delikatną i zręczną mieszaninę wszystkich stylów oraz niezmiernie gustowną ozdobę zewnętrzną. Przedmioty, wystawione w tych pałacach, przyciągać będą zapewne największą ilość widzów, zawierają bowiem wszystko, co dotyczy ozdoby mieszkania i człowieka. W obwodzie ogrodu, po obu stronach, znajdują się dwa symetryczne pałace fabryk narodowych, zbudowane przez Toudoire'a i Pradelle'a. Pałace te, z punktu widzenia dekoracji ogólnej przeznaczone są do podwójnej roli: winny nęcić widza barwnością i wesołym tonem ornamentyki, a następnie przygotować oko do dalszej, nieco za wąskiej ulicy, przedzielającej plac. Każda z dwóch części budynku przedstawia od strony wybrzeża Sekwany fasadę, złożoną z parteru i pierwszego piętra z kwadratową kolumnadą, na rogach zaś, od strony placu, urządzono dwa wielkie wejścia, tworzące nowe, symetryczne, bogate fasady, ozdobione portykami. Równie malownicze są fasady od strony Esplanady Inwalidów. Galerje parteru zamknięte są przez łuki, a piętro, utworzone z tarasy, pokrytej sufitem, podpartym przez szereg kolumn. Portyki tej części są niezmiernie ozdobne, cała ornamentacja wspóldziała doskonale do wydobycia wszystkich czarów linij architektonicznych. Po nad portykami umieszczono dwie grupy rzeźbiarskie: z jednej strony allegorja przedstawia „Francję przemysłową" przez Hondina, z prawej — „Francję przyjmującą nagrody" przez przez Peynota.

W dalszym ciągu tej części fasady od strony placu, widzimy nowy, niepodobny do poprzedniego układ. Parter posiada tak samo galerje, ale piętro zniesiono: zastąpiono je przez odkryte terasy. Na ścianach, w głębi, najlepsi artyści Francji odmalowali trzy wielkie freski, wielkości sześćdziesięciu metrów kwadratowych. Po prawej stronie widać allegorję sztuk, dotyczących pracy w drzewie, kamieniu i ceramice; po lewej — sztuki metalu, tkanin i książki. Przy wejściu do ulicy środkowej obydwa pałace kończą się nowemi fasadami, pokrytemi na całej powierzchni allegorjami, wyobrażającemi z jednej strony „Hafciarstwo", z drugiej — „Malarstwo". Pałace fabryk narodowych zbudowane zostały na sklepieniach podziemnej stacji kolei elektrycznej, koszty więc ich były ogromnie wysokie. Pomimo swej nazwy, pałace owe w drobnej zaledwie części zajęte są przez wyroby państwowej fabryki gobelinów i fabryki porcelany w Sevres. Reszta — oddana wystawie mebli i zdobnictwu mieszkań, tak jak następująca dalej podwójna serja pałaców, zbudowanych przy środkowej ulicy. Spojrzyjmy teraz na te budynki. Lewą część zajmuje francuski „Pałac zdobnictwa i meblowania budynków publicznych i mieszkań" (grupa XX), oraz „Pałac rozmaitych przemysłów" (grupa XII), zbudowane przez architekta Troppey-Bailly; prawą zaś stronę zajęli wystawcy zagraniczni tych samych przedmiotów.

# Z KRAJU.

LWÓW 17 kwietnia.

**Święta, święta i po świętach. — Sprawdziło się smutne „Alleluja". — Pierwszy dzień, drugi dzień. — Śmigus na rynku, jego charakterystyka. — Jak niedawno jeszcze we Lwowie bywało!.. a teraz? — Polityka lokalnej barwy. — Nie przewraca się i dlaczego, a jak się przewróci co może być? — Mól teatralny. — Intermezzo teatralne, z którego wytworzyła się kwestja ekonomiczna.—Bezradność.— Co mogą zdeklarować ostatnie dni.**

Nie omyliłem się, zapowiadając w zeszłej korespondencji niewesołe u nas „Alleluja". Najstarsi nie pamiętają, aby we Lwowie ludzie na Wielkanoc mieli tak pospuszczane nosy na kwintę, jak w tym roku. W pierwsze święto nad miastem zasunęły się ołowiane obłoki, płakać poczęły od wczesnego rana i nie utuliły się aż gdzieś pod północ; dopiero wtedy wyjrzał lękliwie księżyc i schował się, może dlatego, że miasto zasmucone już spało, ruch na ulicach był słaby, w oknach prywatnych mieszkań prawie wszędzie światło pogaszone.

Na drugi dzień jasno i słoneczno, ruch na ulicach silniejszy, ale równie, jak w pierwszy dzień, libacje świąteczne po domach prywatnych odbywają się w zaciśniętych familijnych kółeczkach. Tylko na rynku tradycyjny „śmigus", nie zważając na nic występuje, jak corocznie nie w wykwintnej garderobie: rozmachany, rzechoczący się od ucha do ucha i kąpie zarówno kawalerję, jak „damy" w czystej studziennej wodzie ufny, że pierwszym nie zaszkodzi, a drugim krasy z gęby nie zmyje, bo ona nie od fryzjera, tylko od tej siły, co drzewa zieleni, kwiaty szkarłacieje i kładzie na nich, pod nimi, lub obok nich ludzi na wiekuisty spoczynek, z którego kiedyś, kiedyś zmartwychwstaną. Kwiaty i ludzie giną i odradzają się te same...

Tylko pan prezydent miasta, dr Małachowski, przyjmował na „święconem" — ale było przestronno, bardzo przestronno i ożywienie uleciało gdzieś za rogatki. Panował jakiś przymus towarzyski, jakaś ostrożność w „konwersacji"... Pito, jedzono, rozmawiano półgębkiem. Był to raczej rodzaj spaceru przez salony tam i napowrót. Zaraz około trzeciej z południa zapanowały pustki i cisza...

To było w tym roku jedyne większe, publiczne „święcone". Pan namiestnik machnął do Rzymu, pan marszałek nie zamknął wprawdzie na cztery spusty swego pałacu na ulicy Trzeciego Maja, podobnego do najdemokratyczniejszej szarej kamienicy, co z łokcia i miary powstała — ale przyjęcia nie zapowiedział, więc nie miały się po co rozszerzać grube ściany domku jego ekscellencji...

Ksiądz arcybiskup Morawski z powodu choroby odwołał „święcone", a u innych dygnitarzy, lub osób znanych tu i popularnych ze świata towarzyskiego, naukowego, a szczególniej artystycznego i dziennikar-

# ALMA MATER

**Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia**

88) przez

***Bogdana Jaxę Ronikiera.***

**(Ciąg dalszy)**

Wyszedł z klasztoru w dwójnasób tak smutny, jak zeszłym razem, ale oszołomiony i pijany tą dziewką.

— Nie dla mnie, nie dla mnie, nie dla mnie!— mówił sobie w duchu, gryząc wargi, gdy wracał konno z księciem do domu. A wiatr zimowy, jęcząc mu nad uchem, gonił za nim i szeptał złośliwie:

— Nie dla ciebie ona, sługo rakuzki, nie, nie!...

Znów czekać musieli z Wilhelmem na następne spotkanie i to czekać cały długi tydzień. Tyle nudnych szarych dni, tyle długich zimowych wieczorów w niskiej chateczce Gniewosza, bez zajęcia, bez celu, z ponuremi myślami.

Po co tu siedzieć dłużej? Po co? A uciec jak najdalej od tej złudy, która mu się stale z rąk wymyka, a w myśl mu się wjada! lecieć! Jednak teraz za żadne skarby świata nie opuściłby Krakowa!

Niech się dzieje co chce, byle się coś działo!

Jadwiga przybyła do refektarza przerażona bardzo.

Jakiś wędrowny szlacheta, jadący z Jagiełłą do Krakowa, wyprzedził księcia, przybył na Wawel, przez Hildę zdobył sobie u królowej tajne posłuchanie. Niemcem był, to mu ułatwiło sprawę.

Nieznany ten goniec doniósł królowej rzecz straszną!... Przybywający książe Litwy był cały porosły długim twardym włosem, jak niedźwiedź miał pozakrzywiane pazury, olbrzymie uszy, oczy zezowate, żywił się wyłącznie surowem mięsem, kto wie, czy nie ludzkiem, bo tyle mordów już popełnił w swem życiu, stryja swego rodzonego uśmiercił między innymi, stary był, miał kilkanaście żon naraz, które wiózł z sobą.

Królowej włosy stanęły na głowie. Mógł był Wilhelm podczas swego pobytu pod zamkiem krakowskim utracić dla niej dużo powabu. — Przyznawała sobie w duchu królowa, że to książątko drobne i słabowite z malowanemi policzkami i misternie trefionemi włosami, nie może być ideałem współczesnego rycerza, że mu brak do tego wielu, wielu rzeczy i rozumu, odwagi, energji siły, mimowoli stawiała obok swego ogłobieńca takich ludzi w jego wieku, jak Spytka Melsztyńskiego, Semka Mazowieckiego i innych, których roiło się na jego dworze. Byli to wszyscy rycerze wyraźni, jedni do rady, drudzy do korda, ci do tańca, tamci do różańca, a on, Wilhelm, do czego? Ani na króla, ani na wojownika, ani na męża. Całe dnie spędzać w ubieralni, zmieniać stroje co chwila, różować się i bielić, wreszcie otaczać się sztuczną, nadętą paradą i słuchać mdłych pieśni lutniarzy.

Ale, żeby był jeszcze kulawy i garbaty, ślepy i głuchy, wolałaby takiego, niż tego starego barbarzyńcę, włosem porosłego, jak małpa!

Witała więc Wilhelma, przerażona bardzo.

— Wilhelmie! — zawołała zaraz od proga — ratuj! Oni mi tam narzucają straszliwego męża, sprowadzają go tu do Krakowa, spiesz się, bo będzie za późno.

— Co robić? — bezradnie pytał Wilhelm.

— Królowo, stanowcie sami!

— Ja, niewiasta, cóż o losie naszym stanowić? — zrzekała się. — Niezdarny! — przemknęło jej przez głowę.

Ale była przyparta do muru, musiała działać i stanowić, kiedy on nie śmiał, nie umiał — zaniego.

— A więc — dodała po chwili głośno, zwalczywszy uczucie skromności, które zamykało jej usta na razie i przygasiło oczy. — Więc... w jakikolwiek sposób przedostań się na zamek i zamieszkaj ze mną!

— Za nic! — z przestrachem żachnął się Wilhelm. — Już ja wiem, Sonnenberg ostrzegł mnie... Panowie Polacy nie uszanowaliby mojej godności, a śmiałość taką mógłbym gardłem przepłacić, dank wam za to!

Stanowczo na to nie miał dosyć odwagi.

Jadwiga uśmiechnęła się smutno. Oto rycerz, dla którego tyle czasu walczyła z Polakami na zamku, chcąc go posadzić obok siebie na tronie i dotrzymać niebacznie w małoletstwie danej przysięgi wierności.

— Ha! To ja przedostanę się za mury zamku i uciekniemy razem do Wiednia.

— Za nic! — powtórnie nie zgodził się, książę.

Obawiał się, że jak oboje opuszczą ten kraj, mieszkańcy jego obiorą sobie innego jakiego księcia na króla. — Ja tu przybyłem, żeby panować nad tym krnąbrnym ludem i wraz z twoją ręką dziedziczyć polską koronę — objaśnił.

— Więc nie ma sposobu! — rzekł zniechęcony.

Jadwidze opadły ręce. Gasło słońce jej marzeń dziecinnych, jej romantycznych urojeń. Jej ukochany książę nie po nią przybywał, gnany z dalekich stron miłosną tęsknicą, nie... on przybywał po jej wiano, a że ono było ściśle z jej ręką związane, więc dla tego jedynie kochał się w niej i kornie prosił o wzajemność, wytrwale czekając na ślub, na rozkosze w królewskich zaszczytach!

(Ciąg dalszy nastąpi).

skiego — cicho, jak makiem zasiał... Gdzież to dawniej w naszym kochanym Lwowku! Na Wielkanoc, może nigdzie, jak Polska sługa i szeroka, tak się życie nie rozpasywało!.. Co prawda, wytworności było zawsze niewiele, elegancja występowała nierzadko w pomiętoszonym krawacie — no, eleganto i grazioso nie było — ale życie buchało szczerze, kończasto, nie rzadko płomieniście, a czasem tak zacnie, że naprawdę poczciwe łzy mięszały się z winem może i kwaśnem nie raz, jednak chwytało ono skakające serce za szyję i rozwiązywało śmiejące się usta... Dziś jakoś te usta we Lwowie zacięły się... Ten ma żal do tego, tamten do tamtego — jeden drugiego utopiłby może nie w łyżce wody, ale w kuflu piwa — niech nawet kosztuje — wyrywanoby sobie ząb za ząb, gdyby zębów starczyło, albo nie były nadpsute — kwaszą się, żrą, szturchają, obdzierają z dobrej sławy, jeden drugiemu nogi podstawia i obydwa się przewracają — a z tej zawistnej krętaniny, dla ogółu, dla znękanego społeczeństwa, ani nawet na obwinięcie palca...

Patrząc się na to wszystko z bólem, pomimo woli wyrywa się trywialny aforyzm: „Wszystko to psu na budę nie zdało się"...

Jedna tylko polityka lokalnej barwy była przedmiotem powszechnych rozmów tam, gdzie ludzie przecież trochę gadali i dopiero teraz wyjaśniło się, że kaczki dziennikarskie o zmianach w naszych najwyższych sferach, nie frunęły stąd do Wiednia, lecz z Wiednia przyleciały do Lwowa na skrzydłach tendencyjnych telegramów, nadesłanych do jednego z tutejszych pism, które pragnęłoby, aby się wszystko do góry nogami przewróciło. Wątpliwem co prawda jest, czy w podobnej pozycji takiemu korpulentowi, jak jest nasz p. marszałek krajowy, danoby radę — ale faktem jest, że nie znajdzie się w takiej operacji, bo tam, gdzie myślą od rana do wieczora, właśnie nie myślą o zmianie marszałka tembardziej, że on sam nie myśli o tem i ma stałą i nie przymuszoną wolę dotrwać na swojem stanowisku do końca obecnej kadencji sejmowej, a więc już tylko mniej więcej rok jeden. Zapewniają także, iż obecnie u nas i w innych kierunkach żadnych zmian nie będzie — dopiero, gdyby tam w Radzie państwa i w ogóle w Wiedniu, a po części i w Budapeszcie skrystalizowały się wypadki w jeden, jeśli się tak wyrazić wolno, chaos polityczny, wówczas dopiero u nas przewróci się „do góry nogami", a wtedy Stanisław hr. Badeni będzie miał sposobność okazać swoją siłę...

I na same święta wczepił się w nasze stosunki nadpełtwiański mól... teatralny. Gryzie już nas tyle molów, dlaczegoby nie miał jeszcze przyfrunąć mól teatralny na skrzydełkach, przyprawionych mu przez lwowską Radę miejską?.. Grozi nam intermezzo teatralne. Dyrektor Heller 1. maja zabiera znaczną część teatralnego personalu i udaje się z nim najprzód do Łodzi, a potem do Warszawy, a reszta zostaje na bruku lwowskim i oczekiwać będzie otwarcia teatru nowego, które w najlepszym razie nastąpi 1. października. Personal teatru lwowskiego składa się blisko ze trzystu osób, a ponieważ dyrektor Heller zabierze ze sobą jaką setkę, więc mniej więcej dwie setki zostaje bez chleba i bez dachu. Co z nimi będzie nie wiadomo, bo p. Pawlikowski angażować ich teraz nie może, gdyż nie ma po co, p. Heller nie potrzebuje, a Rada miejska jeszcze mniej. A jednak ci ludzie muszą przecie żyć, a wykolejeni są nie z własnej winy, lecz z tego powodu, że Rada miejska myślała ciągle o nowym teatrze, a nie pomyślała o tem, że zanim na świat przybywa coś nowego, to musi się stare skończyć dokumentnie, bo... zanim słońce wejdzie, rosa do szczętu oczy wyżre. Jednem słowem ze sprawy teatralnej wytworzyła się u nas kwestja ekonomiczna, a z niej wyłania się falanga ludzi, którzy chcą pracować, a nie mają gdzie i chcą żyć, — a nie mają za co. Ja nie wiem, czy to wygodniej dla przyszłej dyrekcji nowego teatru, aby rozpędzić wszystko na cztery wiatry i potem te wiatry zbierać w garść, czy też lepiej bądź co bądź chronić organicznie zespoloną całość, aby z niej były kadry do przyszłej armji artystycznej — ale to jasne jak na dłoni, że w tem wszystkiem, co się dzieje, nie ma najmniejszego planu, lecz robi się wszystko łap-cap, bez określonych celów i z tą nonszalancją i pewnem lekceważeniem, które są charakterystyczną cechą naszych dzisiejszych stosunków. Rozgoryczenie wśród naszego światka teatralnego jest ogromne, a ile pod adresem p. Pawlikowskiego idzie żalów do Krakowa, tego by nie spisał może nie na wołowej, ale na aktorskiej skórze. Pan prezydent miasta, do którego deputacja artystów i artystek udawała się, sam nie wiedział co ma na to wszystko odpowiedzieć, a pewna jego szorstkość była jedynie dowodem, że sytuacja teatralna wyrosła ponad sugłową Radę miejską, a p. prezydent nie wie, jak z niej wybrnąć. Najbliższe dnie zdeklarują tę sytuację — zdaje mi się jednak, że będzie nie wesoło.

*Zet.*

# Z BLISKA i Z DALEKA.

WIADOMOŚCI NADESZŁE Z RANA.

## Car Mikołaj w Moskwie.

MOSKWA 17 kwietnia. (T. B. K.) Car i carowa z córkami przybyli do Moskwy w sobotę przed południem. Przyjmowali ich wielki książę Sergjusz Aleksandrowicz z żoną i wielki książę Konstanty Konstantynowicz, wszyscy dostojnicy, przedstawiciele szlachty i świata urzędniczego. W drodze z dworca kolei do Kremlińskiego zamku we wszystkich cerkwiach bito we dzwony, a duchowieństwo uroczyście występowało przed cerkwie. Przed cerkwią Matki Boskiej car i carowa odebrali z rąk archimandryty Nestora, który ich witał krzyżem i kadzidłem, obraz jakiegoś świętego. Wzdłuż całej drogi nieprzejrzany tłum ludu czynił parze cesarskiej entuzjastyczne owacje.

MOSKWA 17 kwietnia. (Tel. B. K.). Car Mikołaj i carowa Aleksandra asystowali w poniedziałek, jako w rocznicę wejścia Chrystusa do Jerozolimy, nabożeństwu w Uspienskim Soborze.

W orszaku pary carskiej znajdowali się w Soborze ministrowie, liczni dygnitarze, przedstawiciele szlachty, miasta i stanów. Kiedy para carska przekraczała sale kremlińskie, naczelnik Moskwy wręczył im chleb i sól i wypowiedział mowę, na którą car odpowiedział, dziękując za zgotowane mu przyjęcie i za wyrażone życzenia. Car zapewnił, że on i carowa są szczęśliwi, iż mogą Wielkanoc przepędzić w Moskwie. Po nabożeństwie car z carową wśród bicia dzwonów i udał się do Czudowskiego klasztoru, gdzie oddano hołd znajdującym się tam relikwiom, poczem para carska wróciła do Kremlińskiego pałacu.

## Wojna w Południowej Afryce.

LONDYN 17 kwietnia. (Tel. B. Kor.) Z Brandfort donoszą: Komendanci Petrus i Dewet rozpoczęli bitwę z oddziałami angielskimi, które wyruszyły z Bloemfontein dla dania pomocy jenerałowi Brabantowi. Wszyscy zagraniczni attachés wojskowi znajdują się w Brandfort.

LONDYN 17 kwietnia. (Tel. B. Kor.) Urząd wojenny ogłasza, że wiadomość podana przez różne dzienniki i biura telegraficzne o nowej klęsce, poniesionej jakoby przez Anglików w d. 7 b. m. pod Meerkatsfonteinem, była zmyśloną.

LONDYN 17 kwietnia. (Tel. B. Kor.) „Daily Telegraph" donosi: Jenerał Buller jest w tej chwili mocno naciskany przez Boerów. Od czterech dni trwają na północ od Ladysmith w różnych punktach silne utarczki forpocztowe, przyczem z obu stron artylerja gra wielką rolę. — Boerowie posuwają się wciąż naprzód ku Ladysmith, podczas gdy Anglicy cofają się. Dywizja jenerała Clary'ego cofnęła się także.

LONDYN 17 kwietnia. (Tel. B. K.). Z Neauwport donosi biuro Reutera pod datą 14 kwietnia: Sąd wojenny skazał dwóch powstańców z kolonji Przylądka na pięć, względnie 10 lat więzienia. Wyroki zostały zatwierdzone przez marszałka Robertsa. Skazani nie są przywódcami powstania, ale połączyli się poprostu do komend boerskich. Jest mniemanie, że takie wyroki będą miały odstraszający skutek.

LONDYN 17 kwietnia. (T. B. K.). „Times" donoszą z Jammersberg pod 13 b. m.: Boerowie, którzy otoczyli wojska pułkownika Dalgety w Wepener, składają się z kilku tysięcy ludzi; mają 8 dział i dwie armaty systemu Maxima. Wojska pułkownika Dalgety stawiały bohaterski opór gwałtownemu atakowi w poniedziałek i nocnemu atakowi we wtorek. We czwartek Boerowie utrzymywali nieustanny ogień karabinowy i działowy.

Anglicy sądzą napewno, że będą mogli odeprzeć wszelki atak; są obficie zaprowiantowani. (Biuro Reutera dodaje uwagę, że telegram ten, który widocznie pochodzi od kogoś, kto się znajduje przy wojsku Dalgetyego w Wepener, ani słowem nie wspomina o rzekomem zabraniu czy zniszczeniu dział boerskich).

---

PRAGA 17 kwietnia. (Tel. B. Kor.). Minister Rezek powraca jutro do Wiednia.

WIEDEŃ 17 kwietnia. (Tel. B. Kor.). Księżniczka Marja Elżbieta Würtemberska, najmłodsza córka księcia Albrechta, umarła podczas świąt w Meranie.

WIEDEŃ 17 kwietnia. (Tel. B. Kor.). Minister kolei Wittek wyjechał do Dalmacji.

WIEDEŃ 17 kwietnia. (T. B. K.) Na Wielkanoc odbyła się w Burgu zwykła ceremonja uroczystości Złotego Runa, w której uczestniczyli: cesarz, arcyksiążęta, oraz rycerze Złotego Runa.

Wieczorem odbył się u cesarza obiad rodzinny, w którym wzięli udział: książę i księżna Cumberland z dziećmi, księżniczka Mary Hannowerska, ks. Maksymiljan Badeński, arcyksiążęta i arcyksiężniczki.

WIEDEŃ 17 kwietnia. (T. B. K.) „Wiener Abendpost" ogłasza komunikat o akcji kolejowej rządu, w której czytamy: „Dla drogi Lwów-Sambor-Strzyłki, dla której rewizja trassy jest już przeprowadzona, roboty szczegółowe są już bliskie końca, tak iż szybkiemu rozpoczęciu politycznego obejścia i początkowi robót po ustawodawczem zatwierdzeniu projektu nie stoi nic w drodze. Dla końcowej linji Strzyłki-Wąwóz Uzsok operat rewizji trasy jest już gotowy i niebawem zarządzone będzie także wskazane działanie urzędowe".

BUDAPESZT 17 kwietnia (T. B. K.). Na zjeździe socjalistów z całego kraju przyszło do bijatyki między opozycją a internacjonalistami. Pogotowie policyjne było wprawdzie bardzo silne, okazało się jednak niewystarczające, wskutek czego wezwano więcej straży. Na widok przybywających oddziałów, opozycja oddaliła się, poczem obrady toczyły się dalej w spokoju.

BELGRAD 17 kwietnia (T. B. K.). Wczoraj obchodzono tu uroczyście 85 rocznicę proklamacji powstania w Takowa przez Miłosza Obrenowicza. Miasto udekorowane flagami, — wieczorem rzęsiście iluminowane. Dzienniki poświęcają tej rocznicy artykuły, podnoszą przy tej sposobności zasługi dynastji około rozwoju Serbji.

SAN REMO 17 kwietnia. (Tel. B. K.). Wobec różnorodnych rozszerzanych w prasie wiadomości, zapewniają z najkompetentniejszej strony, że pobyt księcia Bułgarji w San Remo ma na celu jedynie odwiedzenie jego rodziny, z którą książę niebawem powróci do Sofji.

PARYŻ 17 kwietnia (Tel. B. Kor.). Rosyjski minister skarbu Witte wystosował do ministra Milleranda z okazji otwarcia wystawy depeszę gratulacyjną, w której równocześnie dziękuje za życzliwość, jakiej doznał ze strony władz wystawy oddział rosyjski. Millerand natychmiast uniżenie podziękował, wyrażając radość, iż minister skarbu Witte skorzystał z uroczystości otwarcia wystawy, aby odnowić węzły łączące Rosję z Francją.

PARYŻ 17 kwietnia. (T. B. K.). Minister wojny Gallifet, który od tygodnia cierpiał na podagrę w lewej nodze, nie mógł uczestniczyć w uroczystości otwarcia wystawy. Od piątku do podagry dołączyło się wskutek przeziębienia zapalenie płuc. Minister leży w łóżku. Lekarz uważa stan ministra, jeżeli nie za niebezpieczny, to w każdym razie przynajmniej za poważny i zalecił pacjentowi absolutny spokój.

MONACHJUM 17 kwietnia. (Tel. B. K.). Zaręczyny księcia Rupprechta Bawarskiego z księżniczką Marją Gabryelą, córką księcia Karola Teodora z Bawarji, zostały urzędownie ogłoszone.

RZYM 17 kwietnia. (Tel. B. K.). Ojciec św. przyjął w niedzielę wielkanocną hr. Franciszka Thuna z rodziną a następnie pielgrzymów z Kroacji. Ojciec św. wygląda doskonale.

RZYM 17 kwietnia. (T. B. K.) Według doniesień dzienników, policja odkryła w Ankonie sprzysiężenie anarchistów mające na celu wywołanie rozruchów.

Policja skonfiskowała wiele listów z Paryża i z Ameryki kompromitującej treści. Poczyniono wiele rewizyj i aresztowań.

SYDNEY 17 kwietnia. (T. B. K.) Liczba zaszłych w Sydney wypadków epidemji wynosi 111, z czego 38 miało przebieg śmiertelny.

LONDYN 17 kwietnia. (Tel. B. Kor.). Sekretarz ambasady angielskiej w Rzymie, sir George Bonham, mianowany został posłem w Belgradzie.

LONDYN 17 kwietnia. (Tel. B. Kor.). Biuro Reutera donosi: W Perth w Australji zmarły na dżumę 2 osoby.

LONDYN 17 kwietnia. (T. B. K.) Biuro Reutera donosi z Yokohamy, że według doniesień z Soeul pomiędzy Rosją a Koreą zawarta została tajna umowa, w której Korea zobowiązuje się nie sprzedawać wyspy Kojedo położonej u wejścia do portu Masampo. Na Korei wybuchła tymczasem rewolucja.

Zdzisław Zdanowicz poleca Cylindry, Kapelusze, Jockiejki.
Kraków, Sławkowska L. 8, vis a vis Hotelu Saskiego
733

# KRONIKA.

**Kalendarz kościelny.** W środę Apolonjusza, męczennika; we czwartek Jerzego, biskupa i Antonji, panny.

**Kalendarz myśliwski.** Od 15 kwietnia wolno polować tylko na: głuszce i cietrzewie.

Wszelką zwierzynę i inne ptactwo ochraniać należy. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

**Kalendarz rybacki.** W kwietniu ochraniać należy: bolenia, lipienia, głowacicę, swinkę, czopa i sandacza, oraz raka samicę.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się w środę o godzinie 4 minut 40, zachód przypada o godz. 6 minut 40, długość dnia godzin 14 minut —.

**Stan powietrza.** Dnia 17-go kwietnia o godzinie 7 rano barometr 738·4, termometr + 8·6, wilgotność 65%, wiatr zachodni 10.

## Repertuar teatru miejskiego.

W środę, dnia 18 b. m.: „Romantyczni“, kom. w 3 akt. wierszem E. Rostanda (popul.).

We czwartek, dnia 19 b. m.: „Tamten“, sztuka w 5 akt. J. Maskoffa.

W sobotę, dnia 21 b. m.: „Dyletanci“, studjum sceniczne w 3 aktach Zofji Wójcickiej (nagrodzone na konkursie Wydziału kraj.).

**Chór duchowieństwa** krakowskiego w kościele OO. Dominikanów w Wielki Piątek wykonał nader poprawnie „O bone Jesu“ Palestriny na 4 głosy; „Improperium“ Modlmayera i „Anima Christi“ Molitora na dwa chóry. Ostatni ten utwór był zachwycający. Unisona rzewnej modlitwy św. Ignacego spokojnie przeplatały homofoniczny refren drugiego chóru. Uzupełniającą jakoby częścią była pieśń „Stała Matka boleściwa“ aranżowana na 4 głosy przez O. Sadoka, którą wykonał chór św. Jacka, pod batutą O. Sadoka. „Tenebrae factae sunt“ Kleina ukoronował te poważne, ściśle w duchu kościelnym ułożone utwory.

**Od p. Edmunda Klemensiewicza**, notarjusza w Krakowie i zarazem posła na Sejm krajowy z powiatu Grybowskiego, otrzymujemy następujące pismo: „Wielmożny Panie Redaktorze! Powróciwszy ze Lwowa, teraz dopiero dowiaduje się, że jeden z wyborców powiatu Grybowskiego zapytywał mnie w Sz. Dzienniku, a zatem publicznie, dlaczego nie podpisałem interpelacji dra Zolla w sprawie poszukiwań żydówki Aratenówny w klasztorze.

Na to publiczne zapytanie, pozwól WPanie Redaktora zamieścić w dzienniku następną odpowiedź: „Szanownemu Wyborcy powiatu Grybowskiego, zapytującemu mnie, dlaczego nie podpisałem interpelacji wniesionej w Sejmie krajowym przez dra Zolla i innych posłów w sprawie poszukiwania żydówki Aratenówny i rewizji w klasztorze — odpowiadam, że interpelacje podpisują tylko ci posłowie, których interpelujący w tym celu zaprosi lub wezwie i że dostateczną jest liczba 14 posłów. Ponieważ dr Zoll do podpisania interpelacji mnie nie wezwał, przeto wytłomaczonem jest dlaczego podpis mój na takowej nie figuruje. Z poważaniem *Edmund Klemensiewicz*, poseł sejmowy“.

**Z Uniwersytetu — do kolegów!** Wiec ogólnoakademicki, dnia 11 lutego b. r. zgromadzony, celem dostarczenia funduszów potrzebnych na urządzenie obchodu jubileuszu Uniw. Jag. powziął następującą uchwałę:

„Uczniowie i uczennice zwyczajni i nadzwyczajni, tudzież pp. hospitantki i hospitanci wszystkich wydziałów złożą na cele obchodu jubileuszu dobrowolny datek w kwocie minimalnej 2 koron.

„Obowiązek złożenia tego podatku uważa się za obowiązek moralny każdego akademika“.

W myśl tej uchwały skarbnik komitetu jubileuszowego młodzieży przy pomocy wybranych na poszczególnych wydziałach podskarbich rozpoczął zbierać wśród kolegów składkę na cele czerwcowego obchodu naszej Almae Matris. Akcja ta, prowadzona już od miesiąca przeszło, postępuje nader zwolna. Obok słabego poczucia łączności ze sprawą jubileuszu u ogółu młodzieży główną tego przyczyną jest okoliczność, że znaczna ilość kolegów, których konieczność szukania korzystnego zajęcia przez większą część roku po za Krakowem zatrzymuje, nie miała dotąd sposobności zapoznać się z uchwałą wiecu.

Wobec tego niżej podpisane prezydjum komitetu wzywa kolegów, którzy z jakiegokolwiek powodu nie uiścili dotychczas podatku, a zwłaszcza tych, którzy przebywając stale po za Krakowem nie stykają się osobiście ze zbierającymi składki kolegami, aby nie zaniedbywali dłużej spełnienia tego obowiązku i przesłać zechcieli najmniej kwotę odnośną najpóźniej do dnia 27 b. m. 1900 na ręce kol. Zygmunta Krausa (Loretańska 8). *Zygmunt Kraus*, przewodniczący, *Władysław Tarnowski*, sekretarz.

**Z teatru lwowskiego.** Pani Kliszewska, śpiewaczka operetki lwowskiej, otrzymała od dyr. Hellera dymisję za działanie na szkodę dyrekcji teatru. Pani Kliszewska w sposób niewłaściwy wdawała się w agitacje i manifestacje, pozostające w związku z przesileniem teatralnem we Lwowie. Powszechnie zauważono, iż na posiedzeniu Rady miejskiej, na którem obradowano nad obsadzeniem stanowiska dyrektora teatru, pani Kliszewska objawiła bez ceremonji swój entuzjazm dla p. Pawlikowskiego.

P. Ludwik Heller ogłasza następujące pismo:

„Mimo, że z wielu artystami zawarłem kontrakty na czas dwu i trzechletni z wyraźnem zastrzeżeniem, że w razie, gdybym się nie utrzymał przy nowym teatrze, kontrakty te tracą 1 kwietnia moc obowiązującą, zawiadomiłem cały personal bez wyjątku, że nawet w razie, gdyby mi nie było przeznaczone wprowadzić ich do nowego gmachu, teatr i nadal prowadzić będę po 1 kwietnia i wezwałem wszystkich, by się zgłosili w kancelarji teatralnej między 20 a 25 marca b. r., celem zawarcia nowych umów na czas po 1 kwietnia b. r. Na to wezwanie nikt się nie zgłosił z całego personalu, a temsamem niejako odrzucono moją propozycję i zwolniono mnie od konsekwencyj, wypływających z powyższego okólnika. Czy zatem z mojej winy znalazł się dziś personal teatralny w krytycznem położeniu, pozostawiam sądowi ogółu.

„Artyści, którzy mają kontrakty dłuższe, bez zastrzeżenia, sami jawili się w kancelarji i oświadczyli, że nietylko nie reflektują na zobowiązanie moje wobec nich, ale wręcz mnie wezwali do zaprzestania dalszych przedstawień już ze środą wielkotygodniową, ponieważ uważaliby to za niesprawiedliwość, gdybym do strat już poniesionych musiał jeszcze dokładać. Wobec chóru nie mam żadnych zobowiązań, daję im jednak utrzymanie i byt, o ile zechcą podpisać ze mną kontrakty na Królestwo, jakoteż solistom operetki, a orkiestra odmówiła podpisania kontraktów. Mimo tego chcę ją w większej liczbie angażować na całe lato“.

Aktorowie lwowscy, członkowie chórów i orkiestry odbywają wciąż sejmiki i rozpaczają nad powolnością decyzyj p. Pawlikowskiego, która niejednego przyprawić może o nędzę. Prezydent dr Małachowski przyrzekł cofnąć nakaz rozbiórki letniego teatru na Wałach gubernatorskich, bo może będą grali na rachunek własny w teatrze letnim do 1 września.

W piątek w teatrze letnim hr. Skarbka daje dyrektor Heller wspaniałą tragedję Wiktoryna Sardou „Toskę“ z p. Zapolską w roli tytułowej.

**Sprzedaż Schodnicy.** Czytamy w „Dzienniku Polskim“: Jeszcze w r. z. podczas katastrofy na wyraźne żądanie tak zarządu gal. Kasy oszczędności, jak i nadzorczych władz rządowych, kancelarja adwokatów pp. drów Małachowskiego i Buresza, mająca rozległe stosunki z finansowemi zagranicznemi sferami, zwłaszcza w zakresie przemysłu naftowego, zajęła się wyszukaniem grupy kapitalistów, którzyby byli w stanie za odpowiednią cenę nabyć tereny stanowiące własność firmy Wolski i Odrzywolski w Schodnicy. Na terenach tych, jak wiadomo, b. dyrektor gal. Kasy oszcz. ś. p. Franciszek Zima ulokował bez wiedzy zarządu Kasy około 6 miljonów złr. Nabycie więc tych terenów za odpowiednią cenę przedstawia się jako jedyny sposób, ażeby Kasie oszczędności umożliwić przyzwoite wycowanie się finansowe. Kiedy kancelarja pp. drów Małachowskiego i Buresza zajęła się tą sprawą, zgłosił się za interwencją znajomych klijentów z Paryża do tej kancelarji p. de Meyral z propozycją sfinansowania przedsiębiorstwa firmy Wolski i Odrzywolski.

Kancelarja adwokacka, którą, wiadomo, od czterech lat zarządza dr Buresz, nawiązała rokowania z p. Meyralem. Gdy zasięgnięte o nim z wielu stron informacje brzmiały pomyślnie, wydział galicyjskiej Kasy oszczędności przyjął jego ofertę jako najkorzystniejszą, albowiem wynoszącą 4,750.000 złr., a razem z opłatą za zapasy dosięgającą sumy 5,000.000 złr. Pan de Meyral złożył w dwóch ratach kwotę 100.000 złr. tytułem zadatku, a w dniu 1 maja b. r. ma złożyć pierwszą ratę w kwocie 3,660.000 kor. Posiadanie obejmuje jednak dopiero po spłaceniu 2 raty tej samej wysokości, tak, że dopiero po zapłaceniu 3,660.000 złr., czyli 7,320.000 koron, staje się ono faktem. Gdyby p. Meyral nie zapłacił pierwszej raty, przepada zadatek w kwocie 100.000 złr. na rzecz Kasy oszczędności, a w razie niezapłacenia 2 raty, to samo staje się z 1 ratą w kwocie 3,660.000 koron.

Przy zawarciu tej umowy między zarządem Kasy oszczędności i marszałkiem krajowym, jako upoważnionym do tej specjalnie sprawy pełnomocnikiem firmy Wolski Odrzywolski, a pomiędzy p. Meyralem interwenjował, jako reprezentant prawny p. Meyrala, adwokat dr Buresz.

**Narodowe nieszczęścia.** Jeden z dzienników galicyjskich donosi, że wśród młodzieży szkolnej w Wilnie i w Mińsku zaszły nowe, bardzo liczne aresztowania. W Warszawie w nocy z Wielkiego Wtorku na Wielką Środę aresztowano wielu robotników i jednego studenta Uniwersytetu. Ciągłe aresztowania są także w gubernji piotrkowskiej i warszawskiej. W Warszawie uwięzić miano 200 robotników. Zamknięto również 60 żydów, podejrzanych o agitacje — chyba nie w interesie naszej narodowej przyszłości! Zaniepokojenie wśród ubogich warstw ludności jest bardzo wielkie. Żony i córki aresztowanych gromadzą się codziennie pod murami cytadeli warszawskiej i domagają się aresztowania i zamknięcia ich w cytadeli warszawskiej.

Donoszą nam również z Warszawy, że z uwięzionych przed Bożem Narodzeniem roku ubiegłego, wypuszczono na wolność pp. Kruszewskiego, Mahrburga, Mąsiorskiego i pannę Unszlichtównę. Oprócz tego uwolnieni zostali p. Przybytniewski i p. Sempołowska. Do tej samej kategorji należą, trzymani wciąż jeszcze w cytadeli: panna Gomulińska, pp. Horowitz, Heflich, Krzywicki i Michalski. Wszyscy są bardzo wyczerpani złem obchodzeniem się w więzieniu, w którem n. p. nigdy nie było więcej, jak 7 do 8 stopni ciepła.

Oto są tryumfy działania Ligi Narodowej, przeciwko której jak najostrzej protestować jest obowiązkiem każdego rozsądnego Polaka. Same tylko nieszczęścia płyną z tej szalonej, bezużytecznej, dziecinnej roboty, na rodziny polskie w Królestwie! Nie przestaniemy tego stwierdzać, mimo, iż w niedzielę znowu otrzymaliśmy „surowe napomnienie“ wraz z pogróżkami, zaopatrzone tym razem w pieczęć z Białym Orłem i wyciskiem: „Wolni Bracia“. Nazwa ta nasuwa nam myśl, że jest to zapewne jakieś rozgałęzienie polskie międzynarodowego wolnomularstwa, które tkwi zazwyczaj na dnie wszelkich tajnych organizacyj! Jakież to jest wszystko przerażająco, rozpaczliwie smutne!

**Ohydne morderstwo polityczne** wstrząsnęło opinją publiczną Wiednia. Socjalny demokrata pochodzenia żydowskiego Kakuschka-Kohn, z zawodu pomocnik grabarza, który już od dłuższego czasu odgrażał się przeciwko Luegerowi oraz przeciwko posłowi sejmowemu Antoniemu Baumannowi, dopuścił się zbrodni skierowanej ku temu ostatniemu. W chwili, kiedy Baumann rozmawiał na ulicy z inżynierem Nowakiem, Kakuschka-Kohn strzelił do niego z rewolweru dwukrotnie. Baumann jest ciężko ranny. Druga kula trafiła przypadkiem inżyniera Nowaka, który padł trupem na miejscu. Kakuschka-Kohn strzelił następnie do siebie, ale tylko lekko się skaleczył. Uwięziono go bezzwłocznie. Poseł Baumann jest zarazem naczelnikiem dzielnicy Währing: musiał on przed kilku laty wydalić Kakuschkę-Kohna za pijaństwo, wskutek którego doszło do wielu zgorszeń na cmentarzu. Kakuschka-Kohn wypowiadał po pijanemu mowy podczas pogrzebów, a raz przewrócił się i wpadł do grobu na trumnę. Od tego czasu był bez zajęcia i uczęszczał pilnie na zgromadzenia socjalistyczne.

**Zamach morderczy.** Z Uroża w pow. drohobyckim, donoszą nam: Niejaki Iwan Barański, rolnik, zamieszkały w Urożu, żyjąc w niezgodzie od jakiegoś czasu z żoną swą Marją, usiłował pozbyć się jej za jakąbądź cenę. Namówił więc Szlomę Sontaga, 21 lat liczącego, zamieszkałego również w Urożu, aby ją otruł, za co obiecał mu dać 50 złr. po śmierci żony, a a conto dał mu 8 złr. Zdarzyło się właśnie, że Marję Barańską bolały zęby, nadszedł więc uczynny i współczujący Szloma do jej rodziców, u których ostatnimi czasy mieszkała i dał jej rzekomo lekarstwo na zęby, jakiś proszek, który rozpuściwszy z wodą, kazał jej wypić, a następnie powtórzyć, przyczem zapewnił ją, że już nigdy zęby boleć jej nie będą. Po wypiciu jednej łyżki zrobiło jej się źle, dostała okropnych kurczów, a że była za mała doza — więc nie umarła. Obydwu sprawców aresztowano i odstawiono do sądu w Podbużu.

**Zwinięcie urzędu pocztowego.** Z dniem 20-go kwietnia zawiesza się aż do dalszego zarządzenia czynności urzędu pocztowego w Cieniawie. Gminę i obszar dworski w Cieniawie przydzielono do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Grybowie, gminę Mszalnicę i obszar dworski Mystków, do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Nowym Sączu.

**Dowcipny pomysł.** Jeden z właścicieli zakładów fotograficznych w okolicy Warszawy wpadł na dowcipny pomysł ściągania swych należności od osób niepłacących za zdjęcia. Wywiesza on ich podobizny w witrynie i okala cienką siatką, a na zapytania klientów odpowiada, że osoby te siedzą w areszcie za niepłacenie długów. Sposób ten okazał się w praktyce wybornym. Dłużnicy natychmiast płacą swe należytości.

**W krótkiej drodze.** Rumuński minister handlu zarządził w krótkiej drodze usunięcie z personalu kolei rumuńskich wszystkich zajętych tam żydów.

**Ile jest żydów w Londynie?** Na to pytanie trudno by było dać stanowczą odpowiedź, a to z tego powodu, iż liczenie ludności w Anglji nie uwzględnia wyznania religijnego. Wnioskując jednak z tej okoli-

**Niezrównanej dobroci tutki cygaretowe „Monopol“ z fabryki Rudolfa Herliczki w Krakowie**

są już do nabycia **w składzie specjalnych TYTONI i CYGAR**

**w Krakowie:** plac maryacki — **w Tarnowie:** hotel krakowski. 732

czności, iż wszystkie zwłoki żydów są chowane na okopisku, a śmiertelność wśród żydów wykazuje ten sam stosunek liczbowy, co wśród innych wyznań, wyrachowali statystycy, iż w roku 1899 Londyn liczył okrągłe 100.000 dusz żydowskich.

**Nowy wspólnik Sipida.** Sąd w Brukseli zarządził w Wielką Sobotę aresztowanie trzeciego wspólnika anarchisty Sipida, czeladnika kapeluszniczego Peuchota, stosownie do wniosku prokuratora państwa. Wszyscy czterej oskarżeni staną z początkiem czerwca przed sądem przysięgłych pod zarzutem usiłowanego morderstwa na osobie księcia Walji.

**Międzynarodową wystawę królików** otwarto w Berlinie na Moritzplatz, na którą przysłano z całych Niemiec 350 okazów. Obok belgijskich olbrzymów znajdują się milutkie króliki angielskie z uszami na 65 cm. długiemi. Przedstawicieli mają także rasy angora, rosyjska i holenderska.

**Prof. Röntgen** zamianowany został wczoraj członkiem paryskiej akademji medycznej niemal jednogłośnie.

**Bojownik o prawa ludu!** Z Gracu donoszą: Sekretarz socjalno-demokratycznej partji w Gracu, tow. Franciszek Heindl, sprzeniewierzywszy kilka tysięcy koron z „funduszu partyjnego", uciekł z żoną przywódcy robotniczego dra Schacherta do Zurichu. Heindla kandydowała w roku przeszłym partja socjalistyczna na członka rady miejskiej w Gracu.

**Międzynarodowy kongres zbożowy.** W „Deutsche Tages Ztg." czytamy: We Francji a mianowicie w Wersalu odbędzie się w dniach 28, 29 i 30 czerwca b. r. za inicjatywą męża zaufania niemieckich agrarjuszów prof. dra Ruhlanda międzynarodowy kongres, na którym rolnicy przedstawią okazy zboża. Kongres odbędzie się w ratuszu, a protektorem jego jest Méline, były prezes gabinetu i marszałek Izby. Do komitetu organizacyjnego należą: baron de Courcel, senator i były ambasador francuski w Londynie; senator Legrand, dalej Jerzy Graux, poseł i prezydent komisji clowej Izby francuskiej, oraz profesor Caaves, ekonomista przy uniwersytecie paryskim.

**„Quo vadis".** „Daily News" donosi, że „Quo vadis" Sienkiewicza ukaże się wkrótce w Londynie w teatrze Baretta. Pan Barett nabył od naszego pożywieściopisarza prawo przeróbki powieści na dramat i sam przeróbki dokonał.

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500— wiedeńską po 300 złr.

## KONDOLENCJE

### z powodu zgonu ś. p. ks. biskupa Łobosa.

Z Krakowa wyjeżdża na pogrzeb książę biskup ks. Jan Puzyna, oraz delegaci kapituły katedralnej, ks. prałat-kustosz Teofil Midowicz i ks. kanonik Antoni Wróbel.

Konsystorz tarnowski otrzymał następujące depesze kondolencyjne:

„Serdecznie boleję i opłakuję z Wami tak nagły zgon nieocenionego arcypasterza Waszego; tem większą odczuwam żałość, że wielkie osłabienie moje nie pozwala mi przybyć do Was dla wzięcia udziału w pogrzebie. Odprawię tu Mszę świętą za spokój zacnej duszy biskupa Ignacego.

† *Isakowicz*, arcybiskup.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego współczucia z powodu ciężkiej straty, jaką dla dyecezji i kraju jest zgon znakomitego Biskupa.

*Piętak.*

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego żalu z powodu zgonu Jego Ekscelencji ks. Łobosa.

Lidl,
wiceprezydent namiestnictwa.

Boleję wielce nad stratą pasterza dyecezji przyjadę we środę o 8 rano ze Mszą.

† Biskup krakowski.

Ich bitte das Hochwürdigste Dom-Capitel den Ausdruck meiner innigsten Teilnahme entgegen nehmen zu wollen.

Minister Praesident Koerber.

Proszę przyjąć wyrazy serdecznego współczucia, najgłębszego żalu — martwię się bardzo, że chory na influenzę, nie mogę przyjechać na pogrzeb. † Arcybiskup Hryniewiecki.

Podzielając boleść osieroconej owczarni po stracie takiego Pasterza, przesyłam wyrazy serdecznego współczucia od siebie, od kapituły i od całej dyecezji. Sufragan Pelczar.

Lwowska kapituła obrz. łać. zasyła wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Pasterza Waszego. Lasocki, prepozyt.

Aus Anlass des schweren Verlustes, welcher das Hochwürdigste Dom-Capitel durch den Tod Seiner Excell: des H. Bischofs Łobos erlitten hat, bitte ich meine aufrichtigste Teilnahme entgegen zu nehmen. Cultusminister.

# Z OSTATNIEJ CHWILI

WIADOMOŚCI NADESZŁE W NOCY.

## Wiadomości ze Lwowa i z prowincji.

LWOW 18 kwietnia. (Tel. pryw.)

Ostatni biuletyn stanu zdrowia chorego arcybiskupa Morawskiego brzmi następująco:

„W niedzielę zapalenie płuc rozszerzyło się z podniesieniem ciepłoty i znacznem osłabieniem; w poniedziałek ciepłota opadła, senność mniejsza, siły się nieco podniosły. Stan JE. ks. arcybiskupa budzi zawsze jeszcze poważne obawy, tak ze względu na ciężką chorobę, jak i na podeszły wiek, ale dotąd jest nadzieja utrzymania przy życiu dostojnego pacjenta."

Dr J. Wiczkowski.

Wydział krajowy z powodu śmierci ś. p. ks. biskupa Łobosa uchwalił na wtorkowem posiedzeniu: 1) Wywiesić chorągiew żałobną na gmachu sejmowym; 2) złożyć na trumnie wieniec z napisem: „Ks. biskupowi Łobosowi — Wydział krajowy"; 3) wysłać następujące pismo kondolencyjne: „Do Prześwietnej kapituły biskupiej w Tarnowie!

„Pomny zasług ś. p. ks. biskupa Łobosa, Wydział krajowy łączy się całem sercem z żalem osieroconej kapituły, dyecezji i kraju. W zmarłym bowiem czcilismy pasterza oddanego całą duszą swemu posłannictwu, który z wyżyn stolicy biskupiej wnikał w potrzeby społeczeństwa a przykładem, hartem ducha, czynem i słowem, świadomem celu, oddziaływał zbawiennie na szerokie warstwy ludności. Uczują one jego brak i wdzięczną pamięcią imię jego otoczą". Następują podpisy JE. p. Marszałka kraju i wszystkich członków Wydziału. 4) Wziąć udział w pogrzebie przez delegację, do której wejdzie JE. p. marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni i członek Wydziału krajowego p. Adolf Vayhinger.

W sprawie zderzenia się wozów koło Bolechowa w dniu 15 b. m., dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie donosi: Podczas przesuwania wozów przy pociągu nr. 1289 w dniu 15 b. m. na stacji w Bolechowie wykoleiło się z powodu źle ustawionej zwrotnicy 5 wozów. Skaleczenia nikt nie odniósł; ruch pociągów odbywa się normalnie. Dochodzenie w toku.

Aresztowani pod zarzutem morderstwa Iłłekówny Barcichowski i Szebesta wypierają się wciąż wszelkiej winy, pomimo, że przy rewizji u nich zauważono brak dwóch młotków, potrzebnych do kompletu ich narzędzi zarobkowych. Nadto policja poszukuje energicznie owych kandydatów do małżeństwa z zamordowaną Iłłekówną — lecz dotąd bez rezultatu.

Dr Gałęzowski, znany okulista paryski, ma, jak tu donoszą z Paryża w formie pogłoski, osiąść na stałe w kraju i to prawdopodobnie we Lwowie. Jeżeli to przyjdzie do skutku, ma to być zasługą najmłodszej kolonji polskiej w Paryżu, która w dom znakomitego wychodźcy wniosła tęsknotę za krajem ojczystym.

Zgromadzenie operetki odbyło się znowu we wtorek rano w sali Towarzystwa muzycznego. P. Kiczman po powrocie z Krakowa zdawał relację ze swojej misji do p. Pawlikowskiego, który oświadczył, że co do solistów operetkowych, członków orkiestry i maszynistów, to będzie z nimi pertraktował dopiero od 1 września — jedynie co do chórzystów, których skompletowanie i wyszkolenie w krótkim czasie przedstawia poważne trudności, objawił gotowość zaangażowania zaraz około 20 osób i w razie, gdyby one nie mogły z p. Hellerem pojechać na lato do Warszawy, zobowiązał się płacić im do września połowę gaży miesięcznej.

Ponieważ równocześnie p. Heller upoważnił pana Kiczmana do oświadczenia, iż gotów wziąć ze sobą do Warszawy na letnie miesiące także tych chórzystów, którym p. Pawlikowski zagwarantuje „engagement", a na jesień odesłać ich do Lwowa z powrotem — uchwalono na zgromadzeniu dzisiejszem przyjąć na lato „engagement" p. Hellera. Kwestja solistów i orkiestry pozostaje na razie niezałatwiona. Postanowili oni tylko na każdy wypadek trzymać się solidarnie, a jest prawdopodobne, że zaangażują się do p. Hellera na stałe, z wyjątkiem pani Kliszewskiej.

P. Juljusz Starkel, przebywszy ciężką influenzę, w której jak najtroskliwszą lekarską pomoc niósł mu dr R. Rencki, wrócił do swych urzędowych czynności w komisji kraj. dla spraw przemysłowych.

W sprawie kradzieży 11.500 złr. dokonanej przed kilku miesiącami w fabryce stolarskiej p. Wczelaka policja wiedeńska aresztowała dwóch braci Podruckich, wskutek jakiegoś anonimowego doniesienia. Przy aresztowanych znaleziono 1.500 kor. Ponieważ policję wiedeńską zawiadomiono, że Podruccy dopuścili się kradzieży u Wczelaka, przeto odniosła się ona do policji lwowskiej i ta poczęła tutaj, na miejscu czynić dochodzenia. Najpierw przeprowadzono rewizję u żony Bazylego Podruckiego, Józefy, zamieszkałej we wsi Zamarstynowie. Znaleziono u niej 270 koron w banknotach dziesięciokoronowych, oraz zabrano cały szereg listów od męża, przebywającego w Wiedniu.

W ostatnim np. donosił Bazyli Podrucki, że w Wielką Sobotę przyjeżdża do Lwowa i dawał rozmaite dyspozycje co do poczynienia porządków świątecznych i odpowiedniego przyrządzenia „święconego".

Powiesiła się na wysokim Zamku jakaś kobieta. Dziś w południe znaleziono na jednem z drzew wiszące, martwe zwłoki, które zabrano do kostnicy.

Marszałek Badeni wybiera się po zamknięciu sesji sejmowej do Krakowa celem załatwienia z wojskowością układów co do opuszczenia Wawelu przez wojsko. Wojskowość zgodziła się usunąć wojsko z Wawelu za opłatą 1,650.000 złr., które ma otrzymać na budowę nowego szpitala wojskowego i innych budynków.

O takomem, sensacyjnem doniesieniu karnem donosi „Kurjer lwowski": W Wielki Piątek wnieśli dwaj adwokaci lwowscy imieniem jednego z najbardziej w kraju znanych magnatów doniesienie karne, przeciw prawnemu przedstawicielowi syndykatu pewnej grupy kapitalistów o wymuszenie. Sprawa ta stać ma w związku z likwidacją byłego Banku kredytowego we Lwowie.

Dzienniki lwowskie notują pogłoskę, jakoby sprawa nadania purpury kardynalskiej ks. biskupowi Puzynie, odeszła już z Wiednia do Rzymu.

## Aresztowanie mordercy w Chojnicach.

BERLIN 18 kwietnia. (Tel. pryw.). **Z Chojnic telegrafują: Jako domniemanego mordercę gimnazjalisty Wintera uwięziono w poniedziałek wielkanocny żyda Izraelskiego, byłego oprawcę miejskiego.**

Głowę zamordowanego również już znaleziono, była ona równie jak kadłub, owinięta w brunatny papier pakunkowy. Znaleźli ją chłopcy bawiący się na łące; głowa tkwiła w bagnie w odległości dwóch kilometrów od jeziora Muiszego.

Izraelskiego widziano w pobliżu tego miejsca z workiem w ręku. Wzburzenie w mieście i w całej okolicy jest olbrzymie.

## Wojna Angielsko-Boerska.

LONDYN 18 kwietnia. (Tel. B. K.). Z Maseru nadchodzi depesza, że według relacyj patrolów boerskich, zbliża się w okolice Wepener znaczna siła zbrojna angielska, ażeby przynieść odsiecz oblężonym wojskom pułkownika Dalgety.

Boerowie chcą wobec tego odstąpić od oblężenia, sprzeciwia się jednak temu komendant boerski Ollivier.

Z Bejry donoszą pod datą 14 b. m., że przybyły tu trzy statki transportowe ze zbożem australskiem.

LONDYN 18 kwietnia. (T. B. K.) Dziennik urzędowy ogłasza tekst dosłowny depesz, zdających sprawę z walk pod Spionskop. Roberts i Buller składają całą winę na Warrena, któremu jakoby brakło talentu organizacyjnego i który działał samowolnie.

Roberts ubolewa, że Buller nie umie sobie zapewnić dostatecznej powagi. „Jedno tylko jest pocieszające — telegrafował Buller — mianowicie, że postawa wojsk angielskich jest podziwienia godną".

LONDYN 18 kwietnia (T. B. K.). Najlepszym dowodem, jak doskonale sztab jeneralny Boerów umie używać nieznacznych stosunkowo sił swoich, jest to, że Boerowie mimo swojej energicznej działalności na zachodnim placu wojny i jakkolwiek zajęli umocnione pozycje pod Brandfort i pod Kroonstad, także i na wschodzie, naprzeciw armji jenerała Bullera, doskonale okryli wschodnią granicę państwa Oranje i południowo-wschodnią granicę Transwaalu. W Natalu stoi, według angielskich obliczeń, 10.000 Boerów w wielkim łuku w obwarowanych wąwozach od Beith w północno-wschodniej stronie przez wąwóz Kundyclengh aż do wąwozu Oliviers Hoeck. Główna ich siła zbrojna stoi na drodze, prowadzącej do New-Castle; przednie straże stoją aż przy Washbank. Naprzeciw nich stoi jenerał Buller, który obecnie po znaczących odkomenderowaniach rozporządza tylko 25.000 ludzi, na froncie, obejmującym 70 klm. długości, od Elandslaagte przez Ladysmith aż do Acton-Homes, z głównym obozem w Ladysmith. Także w północnym Natalu stoi siła zbrojna Boerów pod Glenkoe.

**Apteka „pod koroną" Fr. Xaw. Mikuckiego**
**dawniej Trauczyńskiego**
***W Krakowie, Rynek 21. Telefon 155.***

poleca: **syrup balsamiczno-ziołowy** jedyny środek przeciw kaszlowi flaszka 75 ct.
**Pastylki piersiowe** pudełko 50 ct.
**Wina lecznicze** chinowe, pepsynowe i rumbarbarowe.
**Woda kolońska** oryginalna i krajowa.

**Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.** 163

**Do sprzedania:**

**Szafy, komoda, stół** duży rozsuwany, łóżka żelazne, lustra, obrazy, toaletka damska, firanki, portyery, story nowe, **szkatułka samogrająca**, samowar rosyjski, **kredens**, naczynia kuchenne i inne drobiazgi, **maszyna do szycia**, wszystko w **bardzo dobrym stanie**. — Bracka 7, *drugie piętro przez podwórze.* 1213 1 4

# KONKURS.

W dobrach Bobrek JO. Księżny M. B. Ogińskiej, są do obsadzenia posady:

**KASJERA dóbr,**

**MAGAZYNIERA cegielni parow.**

Wymagana prócz konduity, nieposzlakowanych i poważnych rekomendacyj, znajomość czynności biurowo- manipulacyjnych.

Kandydaci, którzy już podobne posady zajmowali, mają pierwszeństwo. — Podania opatrzone curiculum vitae, kopjami świadectw i referencjami, przesyłać należy do 1-go Maja b. r., pod adresem: „**Kancelarji Głównej JO. Księżny M. B. Ogińskiej, p. Bobrek, koło Oświęcimia**“. 1193 2 3

Sprzedaje się gorsety pod gwarancją.

**!Specialista Gorsetów!**

**z Pragi** 1014

**HERMAN PIESEN**

**Kraków, Grodzka 4**

poleca Nowości każdego rodzaju damskich i dziecinnych

# Gorsetów

Gorsety do prostego trzymania się, jakoteż hygieniczne do wyrównania **nierówno zbudowanych osób.**

Obstalunki z prowincji odsyłam odwrotną pocztą.

Fabryka premiowana 4-ma medalami.

# MONOPOL

**Herbata z Rączką**

wyborna, świeża, wszędzie do nabycia, a gdzie niema, wprost

**Z MAGAZYNU** 729

**JULIUSZA GROSSEGO**

**w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.**

Ochronna marka: **Kotwica.**

**Liniment. Capsici comp.**

z apteki Richtera w Pradze.

uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 zł. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego

**powszechnie ulubionego środka domowego**

należy zawsze żądać tylko w buteleczkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą“ z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyroby oryginalny.

**Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.**

3687 36 1 36

**Zmiana Lokalu.**

**Chrześcijański Magazyn Mebli**

pod firmą 1203 2 3

**Jana Łojka**

**przeniesiony został**

z ul. Sławkowskiej na ul. **Szpitalną Nr. 23, róg ul. św. Marka.**

****MAGAZYN ANASTAZEGO FRONCZA** Kraków, ulica Florjańska 17,**

poleca w wielkim wyborze i najtaniej: 740

**Kufry, Torby, Torebki** i **Necessery do podróży,**
**Laski, Parasole, Kalosze,** Grzebienie, Szczotki,
**Pugilaresy,** Portmonetki, Etui na cygara i papierosy,
**Lustra** podwójne i zwykłe, Mydła, Woda kol., Perfumy.

**Wielkim popytem cieszy się z powodu swej znakomitej jakości**

# COGNAC

starej renomowanej firmy fabrycznej

**Hr. Stefana Keglevich Następca Promontor**

**(Gróf Keglevich István utódai).**

— Przy kupnie uważać dokładnie na firmę, aby nie dostać fałszowanych. —

Marki *, **, ***, Extra **** i V. S. O. (Fine Champagne) d'Hongrie są **wszędzie do nabycia.** 1218 1 3

TOWARZYSTWO

# Wzajemnego Kredytu

**w Krakowie**

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, że począwszy od dnia

**1-go Maja 1900**

płaci od **wszelkich wkładek** złożonych na książeczki oszczędności lub na rachunek bieżący, które dotąd przynosiły $4\frac{1}{2}$%, tylko

**4%**

Równocześnie uwiadamia Towarzystwo P. T. Członków swoich, że pobierać będzie tylko

**6%**

od **weksli** zapadających począwszy od **dnia 1-go Maja b. r.**

Przedruk nie będzie płacony. 1162 2 3

**1/2 litrową Butelkę za 90 centów**
**3/4 „ „ „ 50 „**
**1/2 „ „ „ 30 „**

**smacznego, czystego i naturalnego**

**Wina Austrjackiego**

# MAILBERGER

POLECA 1449

**„Skład Win Greckich“**

*Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7.*

WYSYŁKI ODWROTNIE.



# Największy skład

**maszyn do szycia i haftu**

**SINGERA**

**niedoścignionej trwałości — najnowszej konstrukcji**

**a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych**

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk.**

**NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.**

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej.

Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco. 730

**JÓZEFA IWANICKIEGO** następca R. Pawłowski

**w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.**

**Do sprzedania**

**wieś Lipniczka**

w powiecie Grybowskim, poczta Bobowa, 220 mórg obszaru, ewentualnie z inwentarzami, wiadomość w miejscu. 1217 1 2

Do handlu galanteryjnego **T. W. Brąglewicza w Jaśle** potrzebny jest 1215 1 3

**praktykant**

z ukończoną II. klasą gimn.

**BROWAR PAROWY**

**w Trzcinicy**

(poczta, telegraf i stacja kolei państw.)

**poleca P. T. Publiczności**

**„Piwo Bawarskie“**

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

**„Piwo Bawarskie“** jest 14 - stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

**„Piwo Bawarskie“**

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu. 87

**„Piwo Bawarskie“**

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia zamówienia wyłącznie browar w **Trzcinicy**, a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

**Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.**

**W składzie fortepianów Pianin i Harmonij**

**J. Radziszewskiego i Spółki** 728

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

**Rynek główny Nr. 29. Kraków.**

**Willa Piękna**

**w Gródku,**

koło Lwowa, w miejscu suchem, dobrze zbudowana, obejmująca 6 pokoi, 2 kuchnie, 2 przedpokoje, werandę oszkloną, łazienkę, 2 piwnice, wraz z drugim budynkiem pod blachą, używanym na stajnie, wozownie, chlewki, kurniki, który jednak małym kosztem może być na mieszkanie przerobiony, z ogrodem kwiatowym przed willą, oraz 1/2 mrg. owocowym i warzywnym za domem, jest z powodu przeniesienia właściciela

**do sprzedania.**

Dług bankowy ciąży 3.500 złr. Kapitał potrzebny 7.000 złr. — Wiadomość bliższa: **Jan Strycharski. Kraków.** 3813 0 0

# 2 Folwarki

7 kilometrów od Krakowa, przy stacji kolei, w obszarze **120 i 230** mórg ziemi I-szej klasy, **wraz** z budynkami,

**ma do sprzedania**

*Jan Strycharski*

Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 3420

# Kompletne wyprawy kuchenne poleca W. HALSKI

**Kraków, Sukiennice.** 783

**Urządza i zakłada ogrody**

i małe ogródki, ogrodnik, pejzarzysta, wykonując plany według wszelkich wymagań nowoczesnego stylu. W Krakowie przyjmuje zakładania i urządzania wiosenne ogródków. — Ceny umiarkowane, wykonanie gustowne. — Łaskawe zgłoszenia „Pejsarzysta do działu inser „Głosu Narodu", Jagiellońska 7 Kraków. 1185 2 3

**Zakład św. Józefa**

**dla osieroconych chłopców**

w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej Nr. 66,

poleca na sezon wiosenny:

**Nasiona warzywne i kwiatowe; Szczepy i krzewy owocowe; Wielki wybór drzewek szpilkowych „Coniferów"; Cebulki, bulwy i kłęcze kwiatowe;** Sadzonki warzywne i kwiatowe. 758 3 0

Wielki wybór **roślin doniczkowych** cieplarnianych. — Przyjmuje **zamówienia na bukiety, wieńce i t. d.**

**Cenniki na żądanie bezpłatnie.**

Salon Mód

**H. Łopatkiewicz**

ul. św. Tomasza 19 (róg ul. Florjańskiej)

**zaopatrzony na sezon w kapelusze damskie ubrane i nieubrane według najświeższej mody.**

Przyjmuje kapelusze damskie i dziecinne wszelkiego rodzaju do ubrania, wykonując takowe punktualnie i po cenach umiarkowanych. — Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą.

Jak dotąd, tak i nadal uprasza o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności. 972

**Dla cierpiących na płuca i gardło astmatyków i chorych na krtań!**

Kto chce z swoich cierpień płuc albo krtani, choćby najuporczywszych — kto chce z swej astmy, choćby najbardziej zastarzałej i pozornie nieuleczalnej, raz na zawsze się pozbyć, ten niech pije

**Herbatę na chroniczne cierpienia płuc i szyji A. Wolffsky'ego.**

Tysiące podziękowań stwierdza wielką siłę leczniczą tej herbaty. Pakiet na dwa dni 75 cnt. Broszury darmo. Tylko prawdziwa od **A. Wolffsky Berlin 37, Weissenburgstr. 79.** 468

10 kilomtr. od Sędziszowa

**Folwark**

246 mrg., w czem 200 dobrej roli, 26 łąk, 20 lasu częścią grubego ($2\frac{1}{2}$ mm. chmielnika) w własnym zarządzie, z dobrymi budynkami, — inwentarzem żywym i martwym, obfitym, 80 q. ozimin zasianych — jest jak stoi i leży, wraz z całem urządzeniem i meblami **za 40.000 złr. do sprzedania.** — Dług bank. 26 000 z ratą roczną 1.400 złr. z amortyzacją. — Kapitał potrzebny 10 000 złr. — Wiadomość: **Jan Strycharski. Kraków.** 639 0 0

Browar Tenczyński

**poszukuje zaraz** 1194 2 3

pomocnika kancelaryjnego.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd Browaru Tenczynek** poczta Krzeszowice.

Za pośrednictwem

**Stowarzyszenia Kandydatów notarjalnych w Krakowie**, znajdzie umieszczenie **kilku kandydatów notarjalnych.** Zgłoszenia przyjmuje przewodniczący Stowarzyszenia **Jan Glück w Krakowie,** ulica Poselska Nr. 17. 1107 2 3

W okolicy Bochni

**200 morg. Folwark**

wybornej, nadwiślańskiej ziemi

w czem 17 mórg wikla, za które płaci dzierżawca 600 złr. rocznie, resztę dzierżawią chłopi, pod bardzo korzystnymi warunkami. Dzierżawcy chłopi chcą grunta rozebrać między siebie, po przeciętnej cenie 400 złr. za mórg, czemu jedynie długi bankowe stoją na przeszkodzie.

**Wyborny interes dla kapitalisty, mogący w przeciągu roku przynieść 20.000 złr. zysku przy całkowitem wycofaniu włożonego kapitału,** z powodu stosunków rodzinnych za dopłatą tylko 24.000 złr.

**do sprzedania.**

**Dług bankowy 36.000 złr.** — Do traktowania upełnomocniony: **Jan Strycharski** Kraków ul. Jagiellońska L. 7. 152 0 0

**S. MIKUCKI**

*Kraków, Rynek główny, Nr. 34,*

POLECA

**WSZELKIE NASIONA**

**NAWOZY SZTUCZNE**

**MASZYNY ROLNICZE**

**Cenniki na żądanie gratis i franco.** 986

**SAPOMENTHOL**

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie ból uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa



Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny **1** kor. **40** hal. słoik duży **5** kor.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost **2** razy dziennie **apteka w Radomyślu** koło **Tarnowa.** — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy na przekaz **12** hal. a na przesyłkę ofrankowaną **60** hal.

Na słoik próbny z przesyłką franko **1** kor. **85** hal.

Celem ochrony przed naśladownictwami **proszę żądać wyraźnie. „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 1027

**LECZNICA** 1020 2 6

**TEPLITZ-SCHÖNAU**

**w Czechach**

od wieków znane, sławne gorące alkaliczno słone termy (23—37° R) Używanie kuracji bezustannie przez cały rok. — Wyróżniające się swem nieprzewyższonem działaniem przeciw: gośćcowi, reumatyzmom, porażeniom, newralgji i innym nerwowym chorobom, ze znakomitym skutkiem przy rekonwalescencji z ran ciętych i postrzałowych, złamaniu kości, stężeniu stawów i skrzywień.

Wszelkich objaśnień udziela i zamówienia na mieszkania przyjmuje: **Stadt. Bäderinspektorat in Teplitz Schönau in Böhmen.**

**Magazyn Henryka Schwarza**

*w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 13*

POLECA NA SEZON OBECNY:

**Materye na suknie damskie** wełniane, bawełniane i jedwabne,

**Pledy, Chustki, Eszarpki, Kołdry, Kapy, Firanki, Dywany,**

**Płótno, Szyrtingi, stołową Bieliznę,**

**Ręczniki, Chustki do nosa, Pończochy, Skarpetki i t. p.**

Gotowe **Peleryny, Żakiety, Płaszcze itp.**

*Ceny umiarkowane. — Próbki na żądanie frco.*

Magazyn przyjmuje zamówienia na konfekcyę damską, według modeli lub żurnali. 1081 4 8

Zarząd szkółek leśno-ogrodowych

**Zassów pod Czarną**

poleca do kultur wiosennych następujące

**Nasiona leśne.**

| NAZWA | Siła kiełków | Cena za 1 funt kor. | Cena za 1 funt hel. | NAZWA | Zbiór | Cena za 1 funt kor. | Cena za 1 funt hel. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Jodła, Pinus abies . . . . . | 60% | — | 60 | Grab, Carbinus betulus . . . | Poręcza się zbiór z r. 1899 | — | 50 |
| Sosna czarna, Pinus austriaca | 80% | 2 | 40 | Jasion, Fraxinus excelsior . . | | — | 40 |
| Modrzew, Pinus larix . . . | 40% | 3 | 40 | Jawor, Acer pseudoplatanus . | | — | 60 |
| Świerk, Pinus picea . . . . | 80% | 1 | 40 | Klon, Acer platanoides . . . | | — | 60 |
| Akacja, Robinia pseudoaccac. . | — | — | 70 | Olcha czarna, Alnus glutinosa | | — | 80 |
| Buk, Fagus silv. . . . . . | — | — | 50 | „ biała, „ incana . | | 1 | 80 |
| Brzoza, Betula alba . . . . | — | — | 60 | Żarnowiec, Spartium scoparium | | — | 70 |
| Głóg, Crataegus monogyna . | — | — | 40 | Ziarnówki jabłek . . . . . | | 2 | 40 |
| | | | | „ gruszek . . . . | | 3 | 60 |

**Nasiona badane przez stację doświadczalną wyższej c. k. szkoły rolniczej w Dublanach.**

**Cennik sadzonek leśnych, drzew parkowych, krzewów ozdobnych i roślin pnących** na żądanie odwrotną pocztą opłatnie. 910 9 10

**Pokój umeblowany**

lub bez, **z usługą i wiktem,** poszukuje od 1 maja br w Krakowie, w okolicy plant. od strony ul. Basztowej lub Podwalu, w bliskości Rynku. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: **T. R. O.** poste rest. Lwów, Główna poczta. 1196

**Kanarki**



**prawdziwe**

**Harceńskie**

sprowadzone z gór św. Andrzeja w Harcu, niezmordowane śpiewaki, obdarzone prześlicznym głosem, długo-ciągłem roltourem, dzwonkiem, fletowem gwizdkiem, naśladujące także głos słowika. Sprzedaje od **6** złr. do **12** złr., także przesyłam pocztą za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych do miejsca przeznaczenia, daję kupującemu 3 dni do wypróbowania ptaka, wrazie niezadowolenia wymieniam lub pieniądze zwracam. **Samiczki** Harceńskie do spustu od **1** złr. do **1·50** złr

**Hodowla prawdziwych Harceńskich Kanarków**

*J. Szufa, Kraków, ulica Krowoderska Nr. 21.*

Skład Win Greckich

KRAKOW

**ulica Jagiellońska L. 7,**

poleca

**wyborne**

**Wódki Gdańskie**

z Dystylarni Bialskiej



**Kminkową, Pomarańczową, Wiśniową, Złotówkę,**

butelka cała 1 złr. 30 ct.

mała na próbę 35 cent.

oraz

**Wódki Dra J. Zdunia**

**Winiak**

**Borówczankę**

**Jałowczak**

**Gorzką**

**Kminkówkę**

**Kontuszówkę**

**Tarniówkę.**

***Wysyłki na prowincję odwrotnie.***

**Młody, zdolny pomocnik handlowy**

obznajomiony z robotami w piwnicy, przy bufecie i ekspedycji, jakoteż w dziale galant. drobiazg. poszukuje posady zaraz Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Głosu Narodu" dla **M. S.** 1197

**Ofiara nieszczęśliwej Matki,**

**która wskutek sześcioletniej choroby męża przyjęła na swe barki ciężar utrzymania drobnego rodzeństwa, a nie będąc nawykniętą do ciężkiej pracy, stargała swe siły i od roku sama zaniemogła, w nadziei, że prośba jej znajdzie odgłos w szlachetnych a pobożnych sercach, zwraca się do tychże z prośbą o pomoc materyalną dla siebie i swoich małych dziatek. Datki na ten cel przyjmuje z grzeczności Administracya „Głosu Narodu" dla J. K.** 2467

# L'Exposition de Paris de 1900.

Pod tym tytułem wychodzi od 1-go października 1898 r. co tydzień zeszyt wspaniałej publikacji, zawierającej obok tekstu rycinę kolorowaną. Dzieło całe obejmować będzie 120 zeszytów, a w nich około **2000 rycin i 120 wielkich chromolitografij.** To nie tylko opis paryskiej wystawy, dzieło to będzie historją udokumentowaną sztuk pięknych, umiejętności i przemysłu w XIX wieku i dlatego zainteresuje niewątpliwie każdego człowieka wykształconego. — Całość wydawnictwa kosztować będzie w drodze prenumeraty **79 kor. 20 gr**, którą to kwotę można złożyć albo odrazu, albo częściowo. — Każdy prenumerator otrzyma jako **premium bezpłatnie** wspaniały **medal pamiątkowy w brązie.** — Prenumeratę przyjmuje i szczegółowe prospekta rozsyła darmo

**KSIĘGARNIA KATOLICKA**

**Dr Władysława Miłkowskiego**

**w Krakowie, Rynek 30.**

## Biegły korespondent

w języku polskim i niemieckim, z pięknem pismem, zarazem dobry rachmistrz, znajdzie stałe miejsce w Zarządzie większych dóbr. Oferty w obu językach z odpisami świadectw dla „Korespondenta" do Działu inserat w. „Głosu Narodu". 1228 1 3

## 20.000 złr.

jest do umieszczenia na hipotekę realności, oraz **dom trzypiętrowy** ze stajnią, wozownią i ogrodem, w najpiękniejszej części miasta, przynoszący $7\frac{1}{2}\%$ czystego dochodu, jest do sprzedania. — Wiadomość w kancelarji adwokata **Dra T. Gluzińskiego** Kraków, ul. Szewska 19. 1147 5 0

**Zarząd dóbr Kliszów p. Gawłuszowice poszukuje**

## ZARZĄDCY

do prowadzenia gospodarstwa na dwu folwarkach, kawalera lub żonatego **za dobrem wynagrodzeniem** i tantienią. — Pisma nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1155 4 4

2728 0




## 4000 złr.

netto przynoszący **folwark**, w dzierżawiony włościanom, w okolicy Bochni, mogący być tymże dzierżawiącym po 400 złr. przeciętnie rozparcelowany, lub też tak jak jest: 25 morg gruntu i budynki na letnie mieszkanie dla siebie, reszta w dzierżawie pozostawiony, jest za cenę ca 60.000 złr., na czem ciąży dług bankowy 36.000 złr. **do sprzedania.** Dla poktzania i pertraktacyj upoważniony p. Jan Strycharski Krak w, Jagiellońska 7. 1225 1 0

## Sprzedam fortepian

krótki, z płytą, pierwszorzędny, mało używany. Wiadomość: Z. Raba, Kraków, ul. Grodzka L. 18. 1223 1 3

## Właścicielka naszyjnika

ze starych monet, zgubionego w lutym b. r., w przechodzie ul. Batorego — prosi P. T. znalazcę o podanie swego adresu do Działu inseratowego „Głosu Narodu". 1226 1 2

# Rumpel & Waldek

## przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szanownej Publiczności do wykonywania **instalacyj wodociągowych** wewnątrz realności, jakoteż **klozetów, łazienek** i t. p. po najtańszych cenach i pod przystępnymi warunkami.

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych, znajdują się **przy ulicy Zwierzynieckiej L. 4.** — Telefon 109. 799 11 52

***Kosztorysy na żądanie darmo.***

# Wódki zdrowotne

Z DYSTYLARNI

## Dra Jana Zdunia i Spółki

**z Raby wyżnej.**

Winiak, Jałowczak, Borówczanka, Żytniówka, Kontuszówka, Kminkówka, Gorzka, Tarniówka,

**poleca** 1132

## Skład Win Greckich

**Kraków, ulica Jagiellońska L. 7.**



SKŁAD

# Piwa i Porteru

z Browaru Arcyksięcia Karola Stefana

**w Żywcu**

sprzedaje takowe po następujących cenach:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Piwo Cesarskie | 10 ct. | Porter | 16 ct. |
| „ Marcowe | 12 „ | Ale | 16 „ |

Przy odbiorze 10 butelek naraz, jedna flaszka więcej.

## LUDWIK LAZAR

**dom ajencyjno-komisowy,**

*w Krakowie, ulica św. Anny Nr. 3.*

Na ogólne żądanie W. P. smakoszów piwa, **urządziłem pokój gościnny,** zaopatrzony w świeże przekąski, piwo i porter żywiecki na szklanki. 1106 6 10




**BRADE'GO**

# krople żołądkowe

**(przedtem Mariacellskie krople)**

sporządzane w Aptece „zum König von Ungarn" KAROLA BRADEGO w Wiedniu I., Fleischmarkt 1,

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem wzmacniającem działaniu na żołądek przy złem trawieniu i innych dolegliwościach żołądka.

**Cena flaszki 40 centów. — podwójnej 70 centów.**

Zwracam ponownie uwagę na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. — proszę więc uważać na powyższy znak ochronny z **podpisem C. Brady,** i wytworów **nie mających** powyższej marki ochronnej z **podpisem C. Brady,** jako nieprawdziwych, nie kupować. 2638

## Krople żołądkowe aptekarza C. Brady

**(dawniej Mariacellskie krople żołądkowe)**

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Mariacellskiej. Pod z znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis: *C. Brady* Składniki są podane. — **Krople żołądkowe są do nabycia we wszystkich aptekach.**

## KASJERKA

z kaucją: **poszukuje miejsca zaraz.** Zgłoszenia pod lit. **W. B** przyjmuje dział inserat. „Głosu Narodu". 1219 1 3

# UCZNIA

**poszukuje** 1224 1 4

*Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego*

## w Krakowie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż po długoletniej praktyce w pierwszorzędnych pracowniach krawieckich w kraju i zagranicą, otworzyłem

**PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ**

**w Rynku głównym pod l. 6,** w domu Pana Dra Szarskiego i przyjmuję wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa męzkiego wchodzące. — Wykonuję roboty z własnego materjału, z pierwszorzędnych fabryk angielskich jako też z powierzonych mi materjałów, z największą punktualnością, dobrocią, gustem i smakiem, podług najświeższych żurnali angielskich i francuskich, po cenach jak najprzystępniejszych. Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności. Z uważaniem

**Franciszek Pękala.**

1212 1 5

Skład maszyn rolniczych

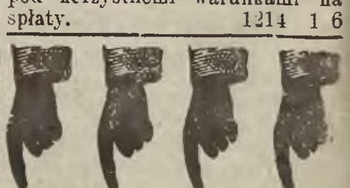
## Franciszka Albina

— W PODGÓRZU —

poleca

**ROWERY**

pod korzystnemi warunkami na spłaty. 1214 1 6



# Pijcie

tylko 1603

## Anderdorfską

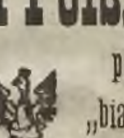
**naturalną szczawę** najlepszą i najtańszą wodę leczniczą i stołową ze źródła „Marji Teresy".

**Skład główny**

**Kraków, Jagiellońska 7.**



# Hotel Polski

pod „białym Orłem"  pod „białym Orłem"

**Kraków, Florjańska 42**

obok bramy Florjańskiej

*gruntownie odrestaurowany i z wszelkim komfortem urządzony* 367

poleca się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

**Pokoje gościnne,**

**ceny umiarkowane.**

STAJNIE i WOZOWNIE.

**Przystanek kolei konnej.**

## Robotników

dla folwarków 1202 dostarcza S. WIŚNIEWSKI Kraków, ul. Niecała 5.

## Błaga Serc litościwych!

nieszczęśliwa **matka z 3 giemdzieci** małymi, aby raczyli łaskawie od głodowej śmierci bronić ich, bo sama zapracować nie jest **w stanie.** — Uniżona: Ewa Gierk **Zwierzyniec, za klasztorem L 87** na korytarzu. 816

# Quäker Oats

(amerykański łuszczony owies) zawiera 16% białka na 6% tłuszczu i jest najlepszem pożywieniem zbożowem. 3551

## „Quäker Oats" jest wszędzie do nabycia.


Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.